



Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy
do tego 44 xr. k. m. pobierane przez
urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wy-
nosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe
we krajowe i zagraniczne — W Krako-
wie główna ekspedycja w Księgarni
D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedzieli i świąt.
Biuro Redakcyi przy rogu ulicy Szece-
pańskiej i placu Szecepańskiego N. 36g
listy niezakładane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POSWIECONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 21 Maja — Poniedziałek.

Warszawa 17 Maja. Wczoraj wieczorem o godzinie 8 przybył racył do tutejszego miasta Najjaśniejszy Cesarz w pożądanym zdrowiu Najjaśniejszy Pan racył wysiąść w Łazienkowskim pałacu.

(Gaz. Warsz.)

Poznań 16 Maja. (Korresp.) Panie redaktorze! Od dni kilku mamy tu w prowincyi kilka oplakanych wypadków, z których dwa nawet ludzi o życie przypawily. Nie mają one wszakże żadnego politycznego koloru. Są po prostu bijatki między żołnictwem, mieszczanami lub chłopstwem krwią się częstokroć kończące. Ruch wojska, powoływanie landwery, zresztą też i nieszczęśliwa dążność, z której się tutejsze żywioły niemieckie wyleczyć nie mogą, jątrzenie obudwóch narodowości przeciw sobie, są tych nieszczęść w ogólnosci przyczyną. Spokojność powszechna wcale nam nie została przerwana, a w śród ogólnej zawieruchy, która już nawet w niektórych prowincjach pruskich się objawia, jest ona charakteryzującą lubo naturalną. Naprózno bowiem organa prassy niemieckiej koniecznie o niespokojnościach w księstwie Poznańskim mają przewidzenia lub przecucia? niewiem. Nie uda im się pomimo całej żurnalistycznej zręczności powiązać sprawę polską z Frankfurtem. Zowiąc nas anarchistami, zdaje im się że naturalnie sprzymieńcami Frankfurta być powinniśmy. Patryotyzmu i narodowości oni nigdy nie pojęli, przeto też nie widzą że żadnej i nigdy między tém co się dziś w Niemczech dzieje a księstwem Poznańskim sympatyi być nie może. Utrzymują podobnie że ponieważ konstytucya Frankfurtska liberalniejsza od Pruskiej za pierwszą oświadczyć się głośno winniśmy, już dla tego samego aby z niej korzystać. I w tém widać tylko, iż cudze doświadczenie całkiem ich nieobchodzi. Przyzwyczajeni my za nadto jesteśmy do wyjątkowego położenia, wiemy doskonale, że my ani tej ani tamtej używać nie będziemy. Zresztą, wszakże i jedna i druga o narodowości przemilcza, ani w jednej ani w drugiej nie ma o nas wzmianki. Obojętnie też przeto musimy patrzeć na tę walkę, która niby to na konstytucyjnym polu, pod wcale, jak się dość wyraźnie pokazuje, innymi toczy się sztandarami czyli poprostu jest to najczystszy republikanizm. Ołóż co do Polaków w Księstwie. Niemcy zaś, lubo z początku niejaki symptomaciki opozycyjne okazywać się zdawali, przypatrywzy się wszakże i bliżej i lepiej, uznali że Frankfurt podobno niedługa ma już przed sobą karierę. Roztropnemi zaś byli zawsze i są z natury instynktu i rachuby. Odstąpili zawczasu. Tak więc z pewnością się zdaje, że z naszej prowincyi żadna w tej chwili nieprzyjdzie dla rządu trudność. Prawo wyborcze do tej chwili pomimo różnych domysłów niejest znane, i jak się zdaje przed uspokojeniem prowincyi nadreńskich ogłoszo-

nem niebędzie. To przekroczenie konstytucyi filozoficznie zniesiemy, i wcale nam to trudno nie przyjdzie. Życzeniemby tylko naszym było jedynie, aby rząd przekonawszy się o prawdziwym u nas położeniu rzeczy i usposobieniem umysłów, nie rozciągał na nas wyjątkowych praw które może gdzieindziej konieczność nakazuje.

M. M.

Ze Szląska 10 Maja. (Pochody wojsk). Dziś rano w Jabłonkowie wielki ruch. Sztafeta z Wiednia nadeszła zawierając rozkaz dla batalionów Hartman i Nużan aby się po południu w pochód ku Trenzynowi udali. Major Trenk oznajmił ochotnikom Słowackim tu w Jabłonkowie jeszcze zgromadzonym, że teraz pod zastoną wojsk austriackich mogą się udać do domu.

— Wedle wiadomości z nad Wagu nasz dochodzących wojska rossyjskie z Jordanowa obrócili się na Orawę.

Znad Drawy 9 Maja. (Stan południowej armii). Jeneralna komenda armii południowej będzie mieć swoją siedzibę w Osieku, a feldm. Pfersmau, którego przyprowadził jeneralna kom. Siedmiogrodzka, ma jej przewodniczyć ile razy Ban będzie nieprzytomnym. Korpus bana ciągle jeszcze rozłożony w okolicach Mohacza i Peteczucha (Fünfkirchen); ma oprócz dobrej konnicy jeszcze 70 dobrze zaprzężnych dział. O stanowisku innych oddziałów wojskowych do armii południowej należących dowiadujemy się następujących szczegółów: feldm. Puchner stoi jeszcze dotąd z swoim korpusem około Reszawy (Orschowa) i Mehadyi; korpus feldm. Todorowicza (na którego miejscu teraz major Puffer dowodzi) ma swą główną kwaterę w Uzdynie, rozłożony w okolicy Tomaszewca; Stratymirowicz z popolitym ruszeniem ciągle jeszcze trzyma się przy rzymskich okopach; a Kniczani znajduje się wedle niektórych w Tiszafeldwar, wedle innych zaś w Zabla (Hatzfeld). Most na Dunaju między Nowym-Sadem a Petrowaradynem, którego zniszczenie wojsku austriackiemu w części tylko powiodło się, Madjary naprawili, a tak wygodnie wycieczki na Stratymirowicza robić mogą. — Od otaczających bezpośrednio bana dowiadujemy się, że on ma zamiar niezłomny na zupełną sankcyę wszystkich uchwał sejmu chorwackiego nastawać i ani na krok od niego odstąpić.

Berno 14 Maja. (Powtórna wyprawa słowacka). Rozporządziło ministerium aby przez cały przeciąg czasu wojny węgierskiej znówu korpus ochotniczy słowacki uorganizował się. Dowództwo powierzył feldm. Welden kapitanowi z pułku Schönhals baronowi Lewartowskiemu. Miejscem koncentracyi mają być okolice Skalicy i Holicza. Tam również mają się zejść kompanie dawniej wyprawy jeszcze nie roz-

pierzchłe, i strzedz u Sudomierzyc przesmyków z Węgier do Morawy, póki ich dalszy nie dojdzie rozkaz. Ochotnicy odzieniem, innymi potrzebami i żołdem tą razą przez skarb publiczny zaopatrzeni być mają.

— Podana przez nas wiadomość jakoby Rossyanie taborem pod Hodoninem rozłożyć się mieli, niepotwierdziła się. Pian, jak mówią zmieniony. Wedle listu z Hradyszcza d. 12 b m. pisanego zjawił się tam oddział strzelców pieszych z 1600 ludzi złożony, nieco piechoty z artyleryą. Rozłożyli się w Hradyszczu i Kunowicach. Niebawem zbierze się tu nowy korpus 15tysięczny. Komendantem tego oddziału jest jenerał Berg.

Wiedeń 18 Maja. (Proklamacya cesarska do ludów węgierskich). «Wstępna partya pod wodzą wyzułych z sumienia wicrzycieli, — dopuściwszy się mnóstwa zbrodni i wyczerpawszy wszystkie środki kłamstwa i omamienia aby was do zdradzieckiego naklonić przeniewierstwa i zerwać ów związek który od tylu lat ludy nasze w spokojnej łączyl jedności, — jawną prowadzi wojnę z waszym królem dla pozbawienia go jego praw nieprzeżytych i przywłaszczenia sobie samym władzy nad wami i cudzej własności.

Pod złudnym pozorem, jakoby wasza narodowość i wasza wolność była w niebezpieczeństwie, poświęca krew waszych braci i synów, — własność spokojnych obywateli — dobry byt waszego kwitnego kraju — i powołuje was do broni przeciwko nam, przeciwko królowi który wszystkim ludom swoim — takim nawet którzy żadnej nie mieli — wolną nadał konstytucyę, takową wszystkim narodowościom swojego wielkiego państwa zabezpieczył i wszystkim równe zapewnił uprawnienie.

Leccz nieogranicza się na tém występny poczęciu owa partya. Niezważając na nasze poważne napomnienia, szuka głównej podpory swojej w zakale obcych krajów. Tysiące awanturników i wicrzycieli, ludzie bez mienia i obyczajów, wspólnością jedynie zbrodniczych zamiarów połączeni, zostają na jej żołdzie; już się oni stali przywódcami buntu; waszym kosztem, waszą krwią okupione być mają ich sromotne plany — Wy sami jesteście ślepem narzędziem obcych intryg dążących do obalenia w innych także krajach prawdziwej wolności i prawnego porządku.

Takim więc występny dążnościom koniec położyć, was od waszych ciemnych oswoobodzić, a naszej monarchii upragniony pokój zapewnić — nienaszym tylko jest obowiązkiem i niezachwianym zamiarem, — ale również zadaniem jest każdego rządu chcącego pokój i byt dobry powierzonych mu od opatrności ludów zabezpieczyć, od tych powszechnych nieprzyjaciół pokoju i porządku. — Temi uczu-

ciami powodowany dosłojny sprzymierzeniec nasz N. Cesarz Wszech Rossyj połączył się z nami aby wspólnego zwalczyć nieprzyjaciela.

Na nasze życzenie i w zupełnym porozumieniu z nami wkraczają wojska jego do Węgier, aby w związku z całą naszą potęgą spieszny położyć koniec wojnie kraj wasz miszcząc. Nieuważajcie ich jako nieprzyjaciół waszej ojczyzny, są to przyjaciele waszego króla wspierający go najsilniej w jego stałym przedsięwzięciu: uwolnienia Węgier od ciężącego na nich jarzma miejscowych i obcych łotrów. — Z tą samą karnością co i moje wojsko, każdemu wiernemu obywatelowi zasłużonej udzielią opieki; z tą samą surowością postępować będą w poskromieniu buntu — dopóki błogostawieństwo boskie słusznym sprawie nie odda zwycięstwa.

Dan w Schoenbrunnie 12 Maja 1849.

Franciszek Józef.

Schwarzenberg.

(Książę Mikołaj Esterhazy). Czytamy w Gazecie wiedeńskiej: «W chwili ważnych zawikłań i wątpliwego rozwiązania, stanowcze kroki pojedynczych wysoko położonych mężów tém większą mają ważność i tym większy wywierają wpływ moralny, gdy ten, który je czyni, bezpośrednio i najprędzej strat tylko spodziewać się może na swoim ogromnym majątku w Węgrzech położonym; cieszymy się więc że taki wypadek możemy do publicznej podać wiadomości. Książę Mikołaj Esterhazy najstarszy syn panującego księcia i poprzedniego ministra węgierskiego Pawła Esterhazego, który dotąd wcale w wojsku nie służył, w uznaniu tego, co prawdziwy interes ojczyzny od potomka jednego z najszlachetniejszych i najpotężniejszych magnackich domów węgierskich wymaga, przedstawił się wczoraj wieczór J. C. Mości i prosił o pozwolenie waleczenia w szeregach austriackiego wojska, za przywrócenie prawej władzy i oswobodzenie własnej ojczyzny od rządu fakty według własnego zeznania rewolucyjnej, która szumnymi wyrazami wolności, niepodległości, rzeczypospolitej, demokracji i organizacyi pracy umiała osidlić sumienie mass i samowiedzę. N. Pan pochwalił szlachetny krok ten i stosownie do życzenia księcia przydzielił go jako *Galopina* komendantowi korpusu feldm. księciu Schwarzenberg.

(Z teatru wojny). Widownią najbliższych wypadków wojennych będą północne Węgry gdzie wojska rossyjskie stoją na punktach wejścia pod Duklą, Starą wsią, Jordanowem i Jabłonką; powstańcy zaś pod Görgeym i Dembińskim będą usiłowali zrewolucjonizować Szląsk, Morawię a szczególnie Galicyę. Wówczas możebnym byłoby przeniesienie teatru wojny do Galicyi. Feldm. Welden trzyma armią swoją skoncentrowaną pod Preszburgiem. Wszystkie zaszły potyczki pochodziły z pozornych ataków powstańców którzy na całej linii naprzeciwko armii cesarskiej zaledwie w 30,000 ludzi działają, aby przeskoczyć wszelkiemu ruchowi ku północnym Węgom a nawet wrzecie gdyby Görgey przez Rossyan pobity cofnąć się musiał, utrzymać Welden niezmienne w teraźniejszym jego stanowisku. Jeśliby cesarscy na całej linii uderzyli, wówczas powstańcy cofają się do twierdzy Komorna, aby za najpierwszym ruchem Welden ku Görgeyowi, wypaść na nowo. Jenerał Benedek bohater Nowary najdzielniej manewruje w Gómorskiej i Spiskiej żupie i umie ruchome kolumny Węgrów utrzymać na wodzy. Benedek rodowity Węgier główną rolę odegra w madziarskiej wojnie. Centrum armii węgierskiej stoi o trzy godziny drogi za Szerdahely-Somerein. Tam to przyjdzie zapewne do bitwy.

— 14go zaszła na Schütt utarczka która od 9tej rano do 11 trwała; skutkiem jej było znaczne wyparcie w tył nieprzyjaciela, który poległych i rannych swoich na 7 wozach uwiózł. W Komornie miała nastąpić nowa zmiana komendanta twierdzy. Po Maku, Töröku i Esterhazym, nastąpił teraz Guyon,

pochodzący z irlandzkiej familii, który pierwój służył w wojsku Austriackim, następnie stał na czele pewnej fabryki w Wiedniu; później zaś przystał do partyi radykalnej i przebrany za księdza uciekł z Wiednia do Węgier. (Prese)

— Według prywatnych listów z Województwa, Perczel wkroczył 11go b. m. do Panczowy, skąd znaczna część ludności schroniła się do Zemunia. Tym sposobem cały banat jest już w ręku powstańców. Chociaż Syrmia obsadzona jest wojskiem a nadto Dunaj wylał, to przecież wielu mieszkańców Zemunia chroni się już do Belgradu z majątkiem i rodziną. Ban jest w Osieku, przednia straż jego w sile 4000 ludzi stoi w Szamac.

(Wiadomości z Włoch). Na wydane przez marszałka Radetzkiego wezwanie do Wenecyan aby się cesarskiemu rządowi poddali, odpowiedział Manin 5go b. m., że Izba deputowanych Wenecka jednomyślnie oświadczyła się za stawieniem oporu że wszakże jeszcze 4go Kwietnia udał się do gabinetów angielskiego i francuskiego z prośbą aby przez swoje pośrednictwo wyjednaly u rządu austriackiego stosowne dla Wenecyi stanowisko polityczne, i że wkrótce oczekuje pomysłnej odpowiedzi tém więcej iż 22 t. m. nowe instrukcyje przesłał do Paryża. Zresztą nieprzeszkadzałoby to bezpośrednim układom z ces. ministeryum, gdyby marszałek uznał takowe za możebne. W odpowiedzi na to pismo marszałek wydał 6go Maja następną notę: «Gdy J. C. M. nasz monarcha postanowił żadnego nigdy między sobą a swoimi zbuntowanymi poddanymi nie dopuszczać obcego pośrednictwa, wszelką zatem nadzieją rządu rewolucyjnego w Wenecyi jest złudną, próżną i do tego tylko zmierzającą, aby biednych mieszkańców zawodzić. Odtąd więc ustają wszelkie układy, i żałuje że Wenecya uleż musi losowi wojny»

Główna kwatera w Papadopoli podp. Radetzki. (Lloyd).

Niemcy.

Berlin 17 Maja. (Odezwa króla Pruskiego) Do mojego ludu! Pod pozorem sprawy niemieckiej nieprzyjaciele ojczyzny najprzód w sąsiedniej Saksonii, później w pojedynczych okolicach południowych Niemiec zatknęli sztandar buntu. Ku wielkiemu ubolewaniu mojemu dali się i w częściach naszego kraju uwieść zaślępieni do powstania za tym sztandarem i obalenia w jawnym huncie przeciwko władzy tak boskiego jak i ludzkiego porządku. W tak ważnej i niebezpiecznej chwili czuję się zagnanym przemówić szczerze słowo do mojego ludu.

Niemógłem odpowiedzieć przychylnie na uczynione mi ze strony Zgromadzenia narodowego zaofiarowanie korony, gdyż zgromadzenie nie miało prawa rozporządzać koroną, którą mi ofiarowało bez zezwolenia wszystkich rządów niemieckich; powtóre dla tego że mi ją oddawano pod warunkiem przyjęcia konstytucyi z prawami i bezpieczeństwem krajów niemieckich niezgodnej.

Napróżno użyłem i wyczerpałem wszystkie środki, aby dojść do porozumienia się ze Zgromadzeniem narodowym. Napróżno usiłowalem zwrócić je na stanowisko jego mandatu i prawa, które niezasadzało się na samowolnem i nieodwołalnem uchwalaniu, ale na wspólnym zjednoczeniu konstytucyi niemieckiej; a nawet po udaremnieniu moich usiłowań, nie zerwałem ze zgromadzeniem, w nadziei że w końcu spokojne nastąpi rozwiązanie.

Gdy jednak teraz przez ostatnie uchwały swoje, przeciw którym ludzie uczciwi napróżno walczyli, wszelki grunt prawny, ustawy i obowiązku zupełnie opuściło—gdy za to że przynęcionemu sąsiadowi zwycięskiej udzielił pomocy, o złamanie pokoju nas oskarża—gdy przeciwko nam i rządowi, które wraz ze mną niechęciały się poddać szkodliwym postanowieniom konstytucyi, do jawnego wzywa oporu;

teraz więc Zgromadzenie z Prusami zerwało. Nie jest ono już w większości swojej zbiorem owych ludzi na których Niemcy z dumą i zaufaniem spoglądali. Wielka ich liczba, widząc na jak zgubną drogę wstępowano, dobrowolnie usunęła się a wczorajszym rozporządzeniem mojem odwołałem wszystkich pruskich deputowanych, jeszcze do Zgromadzenia należących. To samo uczynią inne rządy niemieckie. W Zgromadzeniu panuje teraz partya będąca w związku z ludźmi postrachu, którzy biorąc za pozor jedność Niemiec, rzeczywiście podniecają do walki bezbożności, przeniwierstwa i chciwości przeciwko tronowi, aby wraz z niemi straż prawa wolności i własności obalić.

Okropności jakie w Dreźnie, Wrocławiu i Elberfeldzie pod obtudnym pozorem jedności Niemiec popełniono, dostarczają smutnych tego przykładów. Nowe okropności przygotowują się jeszcze. Podczas gdy takie występki wszelką niweczą nadzieję, aby przez zgromadzenie frankfurckie jedność niemiecka mogła być osiągnięta, w królewskim zaufaniu i wytrwałości mojej jeszcze o tém niezważyłem. Rząd mój rozpoczął nanowo wraz z pełnomocnikami państw niemieckich, którzy się do mnie przyłączyli, zaczęte w Frankfurcie dzieło.

Ta konstytucya powinna nadać i nada w krótkim czasie narodowi to czego słuszenie wymaga i oczekuje; nada mu jedność, reprezentowaną przez wspólną władzę wykonawczą zastępującą godnie i silnie na zewnątrz imię i interes Niemiec—i wolność, zabezpieczoną zastępstwem ludowym z władzą prawodawczą. Ułożona przez zgromadzenie narodowe konstytucya niemiecka służy w tém za podstawę i te tylko punkta są w niej zmienione, które wyszedłszy z walki i koncesyj stronniectw, dla prawdziwego dobra ojczyzny stanowczo są zgubne. Konstytucya ta przedstawiona będzie do rozbioru i przyzwolenia sejmowi ze wszystkich państw, które do związku przystąpią. Niech Niemcy położą w tym względzie zaufanie w patriotyzmie i prawem uczuciu pruskiego rządu; zaufanie to nie będzie zawiedzione.

«Taka jest droga którą sobie wytknąłem. Szaleństwo jedynie lub kłamstwo może naprzeciw takich faktów występować z utrzymywaniem, jakoby sprawę jedności niemieckiej porzucił, jakoby dawnemu przekonaniu mojemu i obietnicom moim przestał być wiernym.

«Prusy powołane są w tych ciężkich czasach do strzeżenia Niemiec przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciolom i obowiązek ten wypełnić muszą. Dlatego wzywam już teraz lud mój do broni. Chodzi o przywrócenie porządku i prawa we własnym kraju i innych krajach niemieckich, wsparcia naszego rządzących; chodzi o ugruntowanie jedności niemieckiej, zabezpieczenie wolności od terroryzmu owej partyi, która obyczaj, honor i wierność poświęcić chce swoim namiętnościom, partyi, której się powiodło rzucić sieci omamienia i błędną na jedną część ludu. — Niebezpieczeństwo jest wielkie; ale w obec zdrowego zmysłu mego ludu nieutrzyma się dzieło kłamcy; dawna wierność, dawna sława pruskiego oręza odpowie głosowi króla.

«Jeśli lud stanie zemną jak ja z nim z wiernością i zaufaniem w jedności, niemińcie nas Boskie błogostawieństwo i świetne zwycięstwo.»

Dan w Charlottenburgu 15 Maja 1849.

Fryderyk Wilhelm.

Hr. Brandenburg.

(Rozkaz dzienny do wojska). «Żołnierze linii i Landwery! Gdy przed sześcioma miesiącami powołałem was do zabezpieczenia prawa, upadła odwaga nieprzyjaciela przed waszą energią i wiernością. Bez walki ustąpiło przed wami stronniectwo burzenia. Potajemnie jednak usiłowalo ono, wszelkimi środkami uwodzenia podkopać wasze uczucie obowiązku, honoru i wojskowej karności, aby tym sposo—

ben wojsko pruskie — stała podpórą tronu i prawego porządku zniweczyć.

„Te zbrodnicze zabiegi żadnego nieodniosły skutku. Wypadki Drezna, Wrocławia, Düsseldorfu gdzie powstanie krwawych buntowników, waszemu i waszych braci zwyciężkiemu orężowi uległy, świadczą o niezachwianej wierności i mężstwie pruskiego żołnierza.

„Teraz na zachodzie monarchii i w niektórych krajach niemieckich, bunt na nowo podnosi głowę. Pod pozorem jedności niemieckiej zapala się walka przeciwko prawu i porządkowi, przeciwko wszelkiej prawej władzy, walka przeciwko naszym słynnym Prusom, które zniszczyć chcą nieprzyjaciół, przeciw tronowi waszego króla, który chcą obalić. Dla odparcia tak występnych napaści, powtórnie powołaniem wojsko moje i Landwerę do broni. Przychodzi nam walczyć i zwyciężyć z przeniecierstwem, kłamem, zdradą i morderstwem. Przychodzi strzedz tronu od jego rozjątrzonych wrogów. Przychodzi ratować ojczyznę od bezprawia i Republiki. Chodzi o utrzymanie pruskiej potęgi i honoru, a témsamém o silne ugruntowanie potęgi i jedności niemieckiej ojczyzny.

„Taki jest cel walki, do której wzywam nawykłe do zwycięstw wojsko moje!

„Żołnierze! Pomnijcie dalej na sławę pruskiego męstwa i wierności, tego wiekowego dziedzictwa, jakie ojcem waszym zawdzięczacie! Pomnijcie na odniesione w latach 1813, 14 i 15 zwycięstwa pruskiego wojska w sprawie zrzucenia obcego jarzma, a i teraz pokażecie się strażą i podporą najcenniejszego dobra wolnego i ukształconego ludu, ku wiecznej chwale pruskiej i niemieckiej ojczyzny!

Charlottenburg 16 Maja 1849.

Fryderyk Wilhelm.

von Strotha.

(*Staats Anzeiger*).

Dnia 18go Maja. (*Depesza telegraficzna z Kolonii*.) Powstańcy opuścili Iserlohn i Elberfeld żadnego nie stawiając oporu. W Elberfeld wymusili oni sumę 6000 talarów i w sile 600 ludzi zbrojnych wyruszyli do bawarskiego Palatynatu. Kolonia jest spokojna.

(*Wiadomości bieżące*.) Wczoraj wieczór rozeszła się pogłoska o uwięzieniu tajnego radcy trybunału Waldecka. Pogłoska ta sprawdziła się. P. Waldeck rzeczywiście został aresztowany w Statvogtei i papiery jego zabrane. Wypadek ten wielkie sprawił tu wrażenie. Mówią że znaleziono pisma tutejszych demokratów przy Bakuninie i schwytych członkach rządu tymczasowego w Dreźnie, oraz że mają aresztować znaczną liczbę przywódców tutejszego stronnictwa demokratycznego. Kilku deputowanych b. drugiej Izby poszukują. P. Manteuffel miał w tej mierze powiedzieć, że posiada dokumenta świadczące, iż w tych dniach miało w Berlinie wybuchnąć powstanie. Mają szczególnie śledzić Junga i Behrendsa. Mówią również że na rekwizyt tutejszych sądów aresztowano w Frankfurcie Jacobiego.

— W tutejszych kołach dyplomatycznych mocno wierzą w przymierze Rosyi z Francją. Uważają zwłaszcza postawienie korpusu armii francuskiej nad niemiecką granicą jako więcej przychylnie aniżeli przeciwnie rosyjskiej polityce.

(*V. padki w Wielkiem Ks. Badeńskiem*.) Że obecna rewolucya w Badeńskiem najrzędniej uorganizowana i oddawna była przygotowana żadnej nieulega wątpliwości. Wszystkie dotychczasowe powstania rozbiły się o wojsko, trzeba więc było plan zmienić; tak więc wybrano do ostatniego ruchu chwilę gdy wysłużeni żołnierze odchodzą na urlop a same rekruty służbę pełnią po garnizonach. Są to młodzi ludzie którzy albo już z domu przynoszą wyobrażenia republikańskie i anarchiczne albo też łatwo dają się uwieść namówom. Prócz tego czekano na powstanie w palatynacie. Tu bowiem potrzebowa-

no do obrony twierdzy Landau więcej wojska, które częścią z Mannheimu częścią z Frankfurtu (Bawarów) ściągnięto, a natomiast Wirtemberczyków w twierdzy związkowej Rastatt stojących postano do Frankfurtu. Teraz to nadeszła pora właściwa i w Piątek 11go Maja jednocześnie w Lörrach, Fryburgu, Rastatt i Karlsruhe wybuchnął bunt wojskowy. — W Karlsruhe ruch z razu przytłumiony, wkrótce groźny przybrał charakter. Gwardya obywatelska wraz z małym oddziałem dragonów i artylleryi obsadziła najgłówniejsze punkta miasta i długo stawiała opór zbuntowanemu wojsku które z dzikim rozjątrzeniem rzuciło się na domy wyższych oficerów i zakłady wojskowe, burząc, wyrzucając ruchomości i t. p. Od godz. 9tej wieczór do 3ciej w nocy trwała walka, w której kilku oficerów i osób cywilnych zginęło. W. Książę z całą rodziną uciekł, jak mówią do Gersmersheim. Nazajutrz równo ze świtem wysłano deputacyą do Offenburga gdzie dniem wprzódzy zawiązał się komitet obrony krajowej, z prośbą aby tenże zjechał do Karlsruhe. Jakoż 14go wieczór przybył komitet pod przywództwem Brentana z 600 ludźmi wojska z Rastatskiej załogi i objawwszy władzę jako rząd tymczasowy, wydał następną proklamacyą:

„Obywatele! Minęło trzynaście miesięcy ciężkiej walki, trzynaście miesięcy przykrych ofiar. W ciągu tego czasu utrzymywała nas jedynie nadzieja, że nasza ojczyzna wolność swą odzyska i że jeden węzeł bratni wszystkie połączy Niemcy. Lecz zaledwie reprezentanci narodu konstytucyą niemiecką stanowczo uchwalili, alisci pojawia się zdradzieckie sprysiężenie monarchów celem ujarznienia nanowo niemieckiego ludu, który w Marcu r. z. tak się pokazał szlachetnym. Jawnie i bez zastony występuje kontrarewolucya. Raz jeszcze ma być przywrócone panowanie książąt, raz jeszcze ukute być mają kajdany, które w Marcu r. z. zerwaliśmy. Rodacy! W takiej walce nasze waleczne wojsko, nasi i wasi bracia nie mogli wątpić, że ich obowiązek na stronę ludu powołuje; poznali oni że jako synowie ojczyzny walczyć powinni za wolność ludu, za jedność krajów niemieckich, za wielkość narodu. Wojsko więc z nami się połączyło. Nie walczy ono przeciwko ludowi ale przeciw nieprzyjaciółom wolności i ojczyzny. To połączenie się wojska z ludem widocznie nie było powodem ucieczki W. Księcia, do czego namówili go zdradzieccy ministrowie, którzy opuściwszy rząd pozostawili interes kraju na łasce losu. Rodacy! Pamiętajcie na zobowiązanie jakie na wielkiem Zgromadzeniu ludu w Offenburgu przyjęliśmy i posłuszni wezwaniu władzy gminnej tego miasta przybyliśmy tu dzisiaj na czele naszych żołnierzy. Wszelkich sił dołożymy aby zupełną wolność osoby i opieki własności zapewnić. Starac się będziemy przedewszystkiem o utrzymanie w ruchu maszyny rządowej. Pozostaniemy na miejscu jakie nam obowiązek i głos ludu wskazały, dopóki samże lud nieorzecze względem rządu. Trudne jest nasze zadanie, ale czujemy w sobie silną wolę rozwiązania go. Wspierajcie nas w działaniach naszych a niebędziem wątpić że wolność zwycięstwo odniesie.

W imieniu komitetu krajowego: (podp.) Brentano, Hoff, Richter, Werner, Rehmann.

Francya.

Paryż 15 Maja. (*Posiedzenie Zgromadzenia narodowego z 14go Maja*.) Zdawało się że przy rozpoczętych wyborach większa część reprezentantów nieprzyjdzie na posiedzenie i że z tego powodu dla braku potrzebnej liczby członków obrady nie będą miały miejsca. Inaczej wszakże się stało. Posiedzenie wczorajsze było jedno z najburzliwszych i po raz pierwszy doprowadziło Izbę do jednogłośnej prawie uchwały. Z początkiem zaraz sessyi zabrał głos p. Millard i odczytał telegraficzną depeszę, rozeslaną przez ministra spraw wewnętrznych po prowincjach. Depesza ta brzmi, jak następuje: „Pa-

ryż 12 Maja. Po bardzo żywej dyskusyi w sprawach włoskich, Zgromadzenie przeszedłszy do porządku dziennego, odrzuciło większością 329 głosów na 621 wotujących, wniosek p. Juliusza Favre, żądającego, aby Izba oświadczyła, że ministerium postadało zaufanie kraju. To wotum utwierdza pokój publiczny. Wichrzyciele oczekiwali na nieprzyjazne dla ministerium postanowienie Izby, aby pobiedz na barykady i odnowić sceny czerwcowe. Tu następuje lista reprezentantów, którzy głosowali za porządkiem dziennym i przeciw temuż. Po odczytaniu depeszy, powstał p. Millard na krzyżące nadużycie władzy, przez p. Faucher popełnione; dowiódł, iż zamiarem ministra było podejść sumienie wyborców, wystawić przed niemi reprezentantów, nieprzychylnych gabinetowi za wichrzycieli pragnących zakłócić powszechną spokojność, i wota nieobeznanej z wypadkami wiejskiej ludności pozyskać dla stronników ministerium. Żądał zatem p. Millard ażeby Zgromadzenie narodowe naganilo nieprawny i podstępny czyn p. Faucher. Daremnie się bronił ten ostatni, przywodząc, że depesza miała jedynie na celu uspokojenie umysłów niepewnych, czy ostatnie niesnaski w łonie Izby nie wywołały jakich smutnych następstw. To wykrętne tłumaczenie nie rozbroiło gniewu Zgromadzenia. Zewsząd sypały się na pana ministra kłatwy i obelgi. Wszystkie stronnictwa zjednoczyły się we wspólnem oburzeniu. P. Guichard przytoczył art. prawa, stanowiący karę więzienia od roku do lat pięciu na tego, kto by rozsiewaniem fałszywych wiadomości lub zdradzieckimi podstępami wpłynął na wota obywateli. P. de Larochetaquelin w trzykroć zabieranym głosie stawał w obronie pogwałconej moralności i z mównicy wyrzucał publicznie p. Faucher nieprawość jego czynu. Nakoniec p. Odilon Barrot, lubo z obowiązku starał się usprawiedliwić postępowanie swego kolegi, jednak blahość przywiedzionych dowodów jasno świadczyła, iż podziela ogólne oburzenie. Zgromadzenie, jednym duchem ożywione, przyjęło wniosek p. Millard i uchwaliło następną porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe, naganiając telegraficzną depeszę wydaną 12go Maja przez ministra spraw wewnętrznych do prefektów, przechodzi do porządku dziennego.

Na 524 głosujących tylko pięciu oświadczyło się za ministrem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, to wotum z tak niesłychaną jednozgodnością wydane spowoduje zapewne bezzwłoczne ustąpienie z ministerium p. Faucher. Mówią, że na dziś wieczór zwołana rada ministrów do Elizejskiego pałacu, gdzie wytoczy się spór między pp. Faucher i Changarnier z jednej strony, a pp. Barrot, Passy, Lacrosse, de Traey i Rullières z drugiej strony. Piérwsi dwaj związani z sobą ścisłym przymierzem, albo wspólnie upadną, lub też przemogą swoich przeciwników. Słychać, że sprawa jenerała Changarnier nie jest stanowczo załatwioną jak się z początku zdawało, i spodziewają się burzliwej w tej mierze dyskusyi na przyszłym posiedzeniu Zgromadzenia.

Wczorajsze wotum Zgromadzenia z tego powodu nader jest ważne, że opinia publiczna zaczyna już podejrzewać wybory pod wpływem depeszy p. Faucher dokonane. Opozycya z dziwną zręcznością umie korzystać z tego wydarzenia i zdaje się, że nawet będzie chciała unieważnić wybory. W każdym więc razie przyszłe posiedzenie Zgromadzenia będzie nader ciekawe. Dwa dni wyborów przeszły spokojnie w Paryżu. Wyborcy z niezwykłym pośpiechem składają swoje głosy; widać, iż pojmują ważność chwili obecnej i oceniają grożące Francyi niebezpieczeństwo. W ciągu jednego dnia 101,000 kartek rzucono do urny, nierachując trzech okręgów leżących za baryerą. Wszystkich zaś wyborców jest w Paryżu 290,000. O ile można wierzyć krążącym domysłom, wybory przechylały się w stolicy całkiem na stronę socyalistów. Zdaje się, że na 28 repre-

zentańców Paryża będzie przynajmniej 15tu demokratów czerwonych. Wojsko stojące w Paryżu prawie jednogłośnie daje swoje wota socyalistom. To usposobienie armii francuskiej, jak z jednej strony jest nadzwyczaj zadziwiające, tak z drugiej otwiera pole mnogim przypuszczeniom i domysłom.

— Rząd ogłosił nakoniec telegraficzną depeszę jenerała Oudinot, datowaną 8go Maja z Paolo. Donosi jenerał, że otrzymał dostateczne posiłki i zamierza przedsięwziąć kroki zaczepne; wreszcie dodaje, że prócz 30tu rannych, ani jednego Rzymian nie posiadają jeńca. Niema się wszakże przeto rozumieć, iż rzeczywiście Rzymianie niezabrali więcej niewolnika; wiadomo bowiem, iż nastąpiła wymiana jeńców francuskich za Lombardzki batalion Mellara, rozbrojony w Civita-Vecchia.

W ł o c h y.

Times z 12 Maja, zamieszcza obszerną korespondencją z Civita-Vecchia, która podaje kilka ciekawych szczegółów o porażce Francuzów. Zdaje się, że jen. Oudinot był istotnie wezwany przez umiarkowaną część w rządzie, która go zapewniła, iż żadnego nie dozna oporu. W wiosce San-Antonio, o ćwierć mili od Rzymu spotkał Garibaldegó z oddziałem 1500 ludzi, który go gestym przywitał ogniem. Wyparty ze wsi Garibaldi cofał się do bramy Cavalleggeri, do której razem z jego ochotnikami i garstką francuzów wkroczyła. Tu dopiero począł się bój morderczy. Trzy działa ustawione na barykadzie krzyżowym ogniem razily Francuzów; próżne były wysilenia tych ostatnich, ażeby szturmem zdobyć barykadę; Rzymianie zapalczywie się bronili. Sam jen. Oudinot przyznaje, że nigdy nie widział tak dobrze utrzymanego ognia i tak celnych strzałów. Garibaldi rozwinął w tej potyczce wielkie zdolności, których mu i nieprzyjaciół zaprzeczyć nie może.

Ze wszystkich stron nadbiegają pogłoski o pobiciu Neapolitańczyków przez Garibaldegó. Jakkolwiek nie nadeszły jeszcze urzędowe sprawozdania, te jednak wieści z tak różnych stron jednocześnie dochodzą, iż niepodobna odmówić im wiary. Nawet *Monitor Toskański*, nieprzyjazny Rzymskiej rzplitej donosi o porażce króla Ferdynanda. O ile z różnych doniesień wywnioskować możemy, wojsko Neapolitańskie zbliżyło się bez oporu do Albano, o 2 mile od Rzymu położonego. Tu zasły mu drogę wojska rzymskie pod wodzą Garibaldegó i Galetti. Neapolitańczycy zostali na głowę pobici, a król miał ustąpić z granic rzpolitej. Mówią, iż Garibaldi zabrał 1500 niewolnika i mnóstwo dział.

Słychać, iż w Rzymie stronnictwo umiarkowane bierze górę nad p. Mazzini i jego wielbicielami. Armellini, oddawna przychylny francuzom, zebrał u siebie 6 Maja kilku deputowanych i przedstawiał im niepodobnie oparcia się wojskom sprzymierzonym. Zaklinał, żeby otworzyć bramy Oudinotowi, przez co Rzym zostanie zasłonięty przed Neapolitańskim najazdem.

Radził wreszcie, żeby co do rękojmi swobód publicznych powierzyć się z ufnością Francuskiemu rządowi, znanemu z pojęć liberalnych. Pojedyncze rady p. Armellini znalazły przystęp do jego słuchaczy. Wyprawiono posła do jen. Oudinot z doniesieniem o zmianie zaszłej w umysłach reprezentantów. Jenerał zbliża się do miasta, ale zwolna i ostrożnie, oczekując, które stronnictwo stanowczą otrzyma przewagę.

Coraz bardziej rozszerzają się pogłoski, iż papież zmienił swoje pierwotne uczucia dla gabinetu paryskiego. Skoro się dowiedział, że w Civita-Vecchia wywieszono chorągiew Francuską, a zapomniano o papieskiej, miał wielkie z tego powodu okazać niezadowolnienie. Zdaje się, że ambasadorowie, Austriacki i Hiszpański podniecają tę niechęć ojca świę-

tego. P. d' Harcourt usiłuje, ale nadaremnie, osłabić wpływ dwóch innych mocarstw pośredniczących. Papież, wspierając się na pomocy trzech przyjaznych mu dworów, nie chce podobno zezwolić na powierzenie spraw państwa w ręce świeckie, a szczególniej chce zatrzymać kardynałów na godności Legatów, czyli zawiadowców prowincyi. Mówią, że Francya zamierza się opierać temu postanowieniu papieża.

Jenerał Oudinot miał urzędownie oświadczyć, że tylko ministerstwo spraw zagranicznych i dostojęństwo Nuncjusza może pozostać w ręku kardynałów i duchownych. Papież pragnie podobno także mianować jen. Zucchi wojskowym gubernatorem Rzymu. Imię to powszechnie przez mieszkańców znienawidzone, i Francya zapewne przystać na niego nie zechce. Zresztą Rzym nie może się długo opierać. Wrazie oblężenia w 8m dni musi się poddać z głodu, a na pomoc prowincyi liczyć nie podobna, gdyż nawet miasta słynne dotychczas z rewolucyjnego zapału, jakoto Rawenna, Rimini, Forti, zachowują się teraz spokojnie i nie myślą o przesłaniu stolicy posiłków.

Toskania. — Wkroczenie Austriaków w granice wielkiego księstwa wszystkie zajmuje umysły. *Il Conciliatore* z 6go Maja zamieszcza przedstawienie rady municypalnej do hr. Serristori w przedmiocie interwencji Austriackiej. Municypalność uzala się na ten wypadek, który odejmuje Toskańczykom zasługę, że dobrowolnie wrócili pod władzę wielkiego księcia.

8 Maja Liworno jeszcze się nie poddało. Austriacy już 7go stanęli pod miastem. Rada municypalna postanowiła kapitulować, ale kilku zapalców poburzyło lud, który rzucił się na posąg Leopolda II, a zdruzgotawszy statuę, zaczął myśleć o oporze. Rada municypalna podała się do dymissyi. Mówiono, że 8go Austriacy wejdą zgodnie, lub przemocą do miasta. Awangardą dowodzi podobno książę Modzeński.

Sardynia. Ministerjum juz zostało stanowczo ułożone. Na czele gabinetu stoi, jakęśmy doniesli, kawaler Massimo d' Azeglio. P. Buoncompagni jest ministrem oświecenia; jen. da Bornida wojny; a hr. Cavour skarbu.

Podana wczoraj przez Paryskie dzienniki wiadomość o straceniu jen. Ramorino została odwołana. Zdaje się, że wyrok śmierci będzie zmieniony na dożywotnie więzienie.

Lombardya. Gazeta Medyolańska z 9 Maja donosi, że minister handlu Bruck i marszałek Radecki wrócili do Medyolanu. Marszałek zwiedził oblężnicze prace pod Malghera. Wyłom został zrobiony i ułożono plan dalszego szturmu.

Wieśniacy Lombardzcy nie chcą się poddać poborowi przez rząd nakazanemu. Z tego powodu w kilku miejscach przyszło do zamieszania. W Varese zabito diekana i dwóch kapelanów, którzy namawiali lud do posłuszeństwa.

R o s s y a.

Petersburg 11 Maja. (*Manifest Cesarski*) Dziś wydany został następujący manifest cesarski:

— My z Bożej łaski Mikołaj, Cesarz i samowładca Wszech Rosyji itd. wszem w obec wiadomo czynimy: Manifestem naszym z d. 26 Marca 1848 zawiadomiliśmy naszych wiernych poddanych o nieszczęściu jakie zachodnią część Europy dotknęło a zarazem oświadczyliśmy że jesteśmy gotowi stanąć na przeciw nieprzyjaciół naszych gdzie takowi przeciw nam wystąpią i że sami żadnej niebędziem szcędzić ofiary aby w niezachwianym związku z naszą świętą Rosyją strzedz honoru rossyjskiego imienia i nieetykalności naszych granic. Rozruchy i bunty na zachódzie nie wzięły dotąd końca. Występne uwodzenia wabiące tłum łatwowierny zwodniczym uro-

jeniem szczęśliwego bytu, niemogącego nigdy być owocem samowoli, utorowały sobie również drogę do przyległych naszym granicom, a tureckiemu rządowi poddanych księstw Moldawii i Wołoszczyzny. Obecność jedynie wojska naszego w połączeniu z tureckiem zdołała przywrócić tamże porządek i takowy utrzymać. Ale w Węgrzech i Siedmiogrodzie wyłożone siły rządu austriackiego, które w innej jeszcze wojnie przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu nieprzyjacielowi — we Włoszech mają do czynienia, nie zdołały dotąd poskromić powstania; przeciwnie wzmocnił się bunt tamtejszy bandami naszych polskich zdrajców z roku 1831 i innych zbiegów, wygnańców, włóczęgów i awanturników rozmaitych narodów, i groźne przybrał proporce. Wśród tych nieszczęsnych wypadków Cesarz Austrii zwrócił się do nas z życzeniem pozyskania sobie naszej pomocy przeciwko wspólnym nieprzyjaciółom naszym. Nie usuwamy się od tego. Wezwawszy najwyższego kierownika bitew i pana zwycięstw, na pomoc w tej słuszej sprawie, rozkazaliśmy rozmaitym armiom naszym wyruszyć na przytlumienie buntu i zniszczenie zapamiętałych zuchwałców którzy ważą się naszym także zagrażać granicom. Jeżeli Bóg z nami, któż będzie przeciwko nam! Tak — przekonani o tem jesteśmy — czuje, ufa i woła w naszym pod boską opieką zostającym państwie, każdy Rossyanin, każdy nasz wierny poddany, a Rossya wypełni święte swoje powołanie.

Dan w Petersburgu 8 Maja 1849 roku, naszego panowania 24go. (*Stats. Anz.*)

Część Urzędowa.

Ner 5664.

RADA ADMINISTRACYJNA

Okręgu Krakowskiego.

Wydział Spraw Wewn.

W nocy z dnia 14go na 15 b. m. gwałtownym sposobem zabrane zostały w wsi Rudawie w okręgu Krakowskim cztery listy zastawne lit. C. każdy po Złp. 1000 oznaczone numerami 206,298, 215,355, 216,289, 321,749 z kuponami 22 Czerwca r. b. wypłacalnemi, ktoby się przeto z sprzedażą pomienionych listów zgłaszał winien być natychmiast przytrzymanym i władzy policyjnej oddanym.

Kraków d. 17 Maja 1849 r.

Za Prezesa K. Horszowski.

Sekr. Jlny Wasilewski.

Nro 5080

RADA MIASTA KRAKOWA

Wydział Administracji i Skarbu.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na dniu 24 b. m. i r. odbędzie się w jej biurach publiczna *in minus* licytacya: wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy nowego chodnika i bruku około kościoła N. Panny Maryi, od ceny złp. 10,383 gr. 17 na pierwsze wywołanie ustanowionej. Ktokolwiek zatem życzy sobie podjąć się tego przedsiębiorstwa, zechce zgłosić się w terminie oznaczonym do biur Rady Miejskiej zaopatruwszy się w stósowne *vadum*, gdzie po odczytaniu warunków i okazaniu planu z uderzeniem godziny 11ej przed południem, rozpocznie się licytacya *in minus* od ceny wyższej wyrażonej.

Kraków dnia 14 Maja 1849 r.

Vice-Prezes J. Paprocki.

Z. Sekr. Jlnego J. Estreicher.

DO KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie

nadeszły następujące nowe dzieła:

Guizot F. O Demokracji złp. 1 gr. —

Mann M. Sztuka i miłość, dramat w

2ch dobach rzeczywistego życia 5 . . . —